

JACEK PARTYKA  
(Uniwersytet Jagielloński, Kraków)

*XIĄSZKA TA: LICZBĘ RZYMSKICH MAIĄCA PAPIEŻY [...],  
CZYLI PONTIFICIUM DOCTUM GEORGA VON EGGSA  
I JEGO KOLEJNI WŁAŚCICIELE*

Mówiąc czy pisząc o Bibliotece Jagiellońskiej, trudno czasem ustrzec się przed wylbrzymieniem czy nawet zwykłymi, wielokrotnie powtarzanymi truizmami. Bo Biblioteka Jagiellońska to nie tylko najstarsza polska ksiąźnica i najstarszy nieprzerwanie gromadzony zbiór rękopisów, starodruków, nut, grafik i książek, ale jednocześnie największa i najstarsza homogeniczna proveniencyjnie kolekcja takiej wielkości, złożona pod jednym wspólnym szyldem *Almae Matris Jagellonicae*. I choć nie stanowi ona jednej zwartej grupy obiektów hurtowo przekazywanych *Bibliothecae Collegii Maioris*<sup>1</sup> przez profesorów odchodzących z uczelni (w inny, ziemski bądź pozaziemski, wymiar rzeczywistości), to nie ma wątpliwości, że jej zasoby przyrastały niemal od samej fundacji Akademii<sup>2</sup>. Nie ma więc nic nadzwyczajnego w fakcie, że zbiory tej ksiąźnicy są pod wielo-

---

<sup>1</sup> Na wielu dziełach, które trafiły do zbiorów Biblioteki Jagiellońskiej w mniej lub bardziej bezpośredni sposób z macierzystej uczelni, znajdują się „jagiellońskie” notatki proveniencyjne, przeważnie o dość podobnej treści: „Bibliothecae Collegij Majoris”, „Ad Librariam Collegij Majoris”, „Bibliothecae Collegii Juridici”, i wiele innych (najczęściej pojawia się wzmianka o Collegium Maius, ponieważ w jego murach właśnie pierwotnie mieściła się biblioteka). Często jest to jedyna notatka proveniencyjna danego dzieła, bez wzmianki o innych posesorach, i wtedy, katalogując to dzieło na przykład elektronicznie, dodaje się wyjaśnienie: „ze starego zasobu BJ” – co świadczy o wielowiekowym już jego „zasiedzeniu” w „Jagiellonce”. Nierzadko pojawiają się również wyłącznie notatki własnościowe wcześniejszych właścicieli – studentów, wykładowców, darczyńców – związanych z Akademią, Szkołą Główną czy Uniwersytetem, w zależności od epoki, w której dzieło było przekazywane. Na marginesie i w powiązaniu z tą uwagą można dodać jeszcze jedno – z ogromnym żalem obserwuje się obecnie coraz bardziej posuniętą barbaryzację resztek łaciny goszczącej czasem w polszczyźnie, a smutnym przykładem dysortografii może być chociażby zapis w postaci „Alma Mater Jagiellonica(!)”, błędnie powielany nawet przez PWN (alas!) czy katalogi bibliotek naukowych.

<sup>2</sup> Naukowcy uważają, że kilka rękopiśmiennych kodeksów, należących obecnie do zasobu rękopisów Biblioteki Jagiellońskiej, było używanych już w pierwszych latach istnienia i działania uniwersytetu kra-

ma względami po prostu nadzwyczajne. I jeśli nawet nie dotyczy to *explicite* każdego rękopisu czy starodruku stojącego (ewentualnie – ze względów konserwatorskich – leżącego) na jej półkach magazynowych, to od stuleci przykuwają one uwagę specjalistów i badaczy, jak również zwykłych amatorów dawnej książki.

Wiele spośród cennych znalezisk, odkrytych na półkach Biblioteki Jagiellońskiej niejako na marginesie podstawowych badań czy prac katalogowych, to obiekty/fragmenty/zapiski/notatki, które stanowią wartość dodaną dla głównego, zasadniczego dzieła budzącego zainteresowanie badaczy. Historia badań nad takimi obiektami jest niemal równie stara, jak badania nad samymi rękopisami czy starodrukami – od palimpsestów i fragmentów papirusów greckich, wtórnie wykorzystanych na potrzeby pisarskie czy biblioteczne, przez kwiaty i owady zasuszone pomiędzy kartami książki, aż po odnalezienie po wielu stuleciach nieistnienia *Kazania świętokrzyskie*<sup>3</sup>. W zbiorach Biblioteki Jagiellońskiej z tego typu znaleziskami mamy do czynienia na przykład w przypadku listu Mathiasa Lauterbacha do Joachima Retyka, najprawdopodobniej wklejonego własnoręcznie przez Jana Brożka na końcu jego własnego egzemplarza dzieła *Opus palatinum de triangulis*<sup>4</sup>, czy w przypadku gletju wyjazdowego, wydanego w Wenecji dla szlachcica polskiego, a odnalezionego między wyklejką a pergaminową oprawą XVI-wiecznego druku o ujeżdżaniu koni, pochodzącego z biblioteki eremu kamedułów na krakowskich Bielanach<sup>5</sup>. W najnowszych dziejach Biblioteki Jagiellońskiej w taki właśnie sposób interesujące starodruki wynajdywała Anna Lewicka-Kamińska, jedna z grona najwybitniejszych znawców inkunabułów, starodruków oraz ich opraw, która „[...] spędzała w magazynie głównym na ósmym piętrze Biblioteki zwykle po trzy godziny dziennie w ciągu wielu

---

kowskiego, czyli w bezpośrednim okresie po fundacji w roku 1364, a przed odnowieniem Akademii z zapisu królowej Jadwigi w roku 1400. (Zob. M. K o w a l c z y k, *Biblioteka Jagiellońska*, [w:] *Zbiory rękopisów w bibliotekach i muzeach w Polsce*, oprac. D. K a m o l o w a przy współpracy T. S i e n i a t y c k i e j, wyd. 2, Warszawa 2003, s. 101–121). Takich kodeksów miało być co najmniej trzy i w jednym z nich, oznaczonym sygn. BJ Rkps. 2032, na karcie dołączonej do popularnego dzieła *De regimine principum*, czytamy: „Explicit expositio [...] in castro Cracoviensi seu in universitate studii a.d. 1367 per manus cuiusdam studentii nomine [...]” – cyt. za: K. M o r a w s k i, *Historia Uniwersytetu Jagiellońskiego. Średnie wieki i odrodzenie. Z wstępem o Uniwersytecie Kazimierza Wielkiego*, t. 1, Kraków, 1900, s. 43. Znaczy to, że ów kodeks zawiera notatki poczynione przez studenta w 1367 roku „in castro Cracoviensi” i prawdopodobnie trafił do zbiorów Biblioteki w najstarszych czasach istnienia Akademii. Swoją drogą to również kapitalny przyczynek do dziejów UJ – jeśli *castrum Cracoviense* traktować dosłownie, wówczas należałoby domniemywać, że pierwsze wykłady miały miejsce na Wawelu.

<sup>3</sup> Zob. na przykład A. B r ü c k n e r, *Kazania świętokrzyskie*, wyd. i objaśnił A. B r ü c k n e r, „Prace Filologiczne” 3 (1891), s. 705–707.

<sup>4</sup> G. J. R h e t i c u s, *Opvs Palatinum De Triangvlis [...]*, Neostadii in Palatinatu, Excudebat Mattaeus Harnisius, M. D.XCVI; sygn. BJ Cim. 8699 (dawna sygn. Mathesis 1603); o tym liście, adresacie i kontekście – zob. L. B i r k e n m a j e r, *Mikołaj Kopernik*, Kraków 1900, s. 591, 593.

<sup>5</sup> F. G r i s o n i, *Ordini Di Cavalcare, Et Modi Di Conoscere Le Natvre De' Caualli*, In Pesaro, Appresso Bartholomeo Cesano, 1556, sygn. BJ Cam. M. IX. 46a; zob. J. P a r t y k a, *Pergamin, skóra, papier. Oprawy ksiąg z biblioteki kamedułów z krakowskich Bielan*, [w:] *Tegumentologia polska dzisiaj*, red. A. W a g n e r, Tegumentologia Polska 1, Toruń 2015, s. 271–272.

miesiący [...]”<sup>6</sup>, a już zupełnie niedawno dokładnie tak samo czynił Marian Malicki, który teraz już zupełnie gdzie indziej ogląda starodruki i szuka śladów po ich poprzednich właścicielach<sup>7</sup>.

Jedno z takich właśnie znalezisk kryje się w pochodzącym z pierwszej ćwierci XVIII wieku starodruku – encyklopedycznym kompendium poświęconym zwierzchnikom Stolicy Apostolskiej. Pomędzy górną okładką chroniącą to dzieło a jego kartą tytułową wklejono, prawdopodobnie w XVIII lub XIX wieku – na ile można sądzić z autopsji, na podstawie zapiski na jednej z kart i bez demontażu bloku książki – dodatkowy arkusz, złożony na pół. Za tym arkuszem kryje się zasadnicze dzieło, chronione XVIII-wieczną oprawą i tym właśnie podwójnym arkuszem, pełniącym funkcję zastępczej karty ochronnej. Zacznijmy od garści informacji na temat tego dzieła, informacji bibliograficznych i innych, związanych bezpośrednio z opisywanym tu egzemplarzem: Georg Joachim von Eggs (1663–1755), *Pontificium Doctum, Seu Vitæ, Res Gestæ, Obitus, Aliaque Scitu Ac Memoratu Digna Summorum Pontificum Romanorum, Eorum præcipue, qui Ingenio, Doctrina, Eruditione, Scriptis, Libris editis, & Lucubrationibus quibuscunque ab initio nascentis Ecclesiæ, Id Est A S. Petro Apostolo Romanorum Pontificum primo usque ad Clementem XI. hodie feliciter & gloriose regnantem Orbi Christiano inclaruere: Desumptum Ex variis, iisque probatissimis, veteribus, mediis, recentioribus, ac novissimis sacræ-prophanæque Historiæ Scriptoribus, item Genealogiis, Chronicis, Menologiis, Manuscriptis, Epitaphiis, Inscriptionibus, aliisque id genus Monumentis litterariis &c. In Unum Volumen Cum uberrimis notis marginalibus, & quatuor Indicibus locupletissimis Personarum ac Rerum Digestum ac in lucem editum per Georgium Josephum ab Eggs, S.S.T.D. Cæsareo-Archiducalis Collegiatae Ecclesiæ ad S. Martinum Rheinfeldæ Custodem & Canonicum Seniore. – Coloniae, Prostant & veneunt Basileae apud Davidem Ritter & Francofurti ad Mœnum apud Frid. Wilh. Foerster, Anno M DCC XVIII; sign. BJ: Hist. 14815 III.*

Egzemplarz Biblioteki Jagiellońskiej zaopatrzony jest w oprawę typową dla epoki – górną i dolną okładzinę pokrywa ciemnobrązowa, niezdobiona skóra; skóra jest w wie-

<sup>6</sup> J. P i r o ż y Ń s k i, *Anna Lewicka-Kamińska i jej dorobek księgoznawczy. Próba charakterystyki*, „Biuletyn Biblioteki Jagiellońskiej” XXXI, 1981, s. 7.

<sup>7</sup> Dr Marian Malicki, który odszedł nagle wiosną 2015 roku, każdego dnia i przez wiele lat – wzorem Władysława Wisłockiego, Aleksandra Birkenmajera, Anny Lewickiej-Kamińskiej i Jana Pirożyńskiego – wielokrotnie przemierzał magazyny Biblioteki Jagiellońskiej, w których przechowywane są starodruki, i podobnie jak oni, wyszukiwał wszystkie te „ciekawostki”, o których nawet się nie śniło zwykłemu „czytelnianemu” użytkownikowi BJ i do których niemal nie sposób dotrzeć inaczej, jak tylko żmudnie przeglądając książki stojące w bibliotecznych magazynach – półka po półce i regał po regale – o czym doskonale wie piszący te słowa, który miał okazję przez całe dziesięć lat pracować z dr. Malickim, najpierw w Oddziale, a później w Sekcji Starych Druków Biblioteki Jagiellońskiej. Przez ostatnie kilka lat dr Marian Malicki pracował nad rekonstrukcją biblioteki, a raczej lektur profesora Akademii Krakowskiej, Jana Brożka (1585–1652), wybitnego naukowca, matematyka, pisarza, astronoma, rektora Akademii Krakowskiej, przez którego ręce przewinęły się setki, a raczej tysiące woluminów, obecnie spoczywających na półkach Biblioteki Jagiellońskiej.

lu miejscach zarysowana i przetarta, zwłaszcza na grzbiecie, nad dobrze widocznymi zwiężami. Elementy zdobnicze w przypadku tej oprawy znajdują się tylko w poszczególnych „kompartymentach”<sup>8</sup> grzbiету, z wyjątkiem drugiego od góry, gdzie znajduje się jasnobrązowy szyldzik: PONTIFI // TIVM // DOCTVM // 1725. Data na szyldziku, jak można sądzić, prawdopodobnie odwołuje się do roku oprawienia druku, ponieważ pomimo tego, że dzieło tego niemieckiego teologa<sup>9</sup> cieszyło się dużą popularnością i że obecnie można je znaleźć w wielu egzemplarzach i w wielu europejskich bibliotekach, to jednak znane jest tylko jedno jego wydanie, właśnie kolońskie z roku 1718.



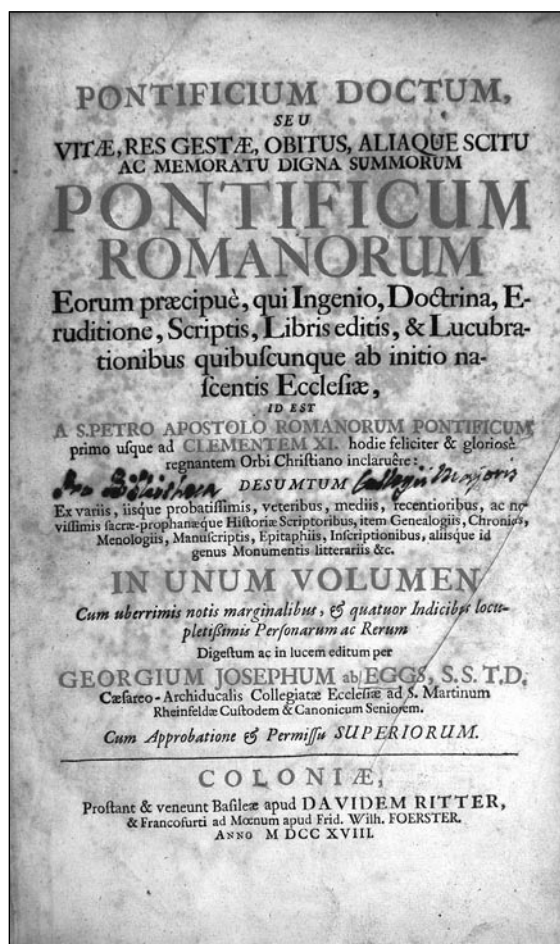
Il. 1 Oprawa starodruku (grzbiet): Georg Joachim von Eggs, *Pontificium doctum* [...], Coloniae 1718, sygn. BJ St. Dr. Hist. 14815 III.

Jak wspomniano, ukazana powyżej oprawa kryje kompletny egzemplarz pracy von Eggsa, niemniej przed dziełem zasadniczym zostały doklejone dwie karty, które – co ciekawsze – pochodzą z innego, zdefektowanego egzemplarza tego samego dzieła. Eg-

<sup>8</sup> Termin „kompartyment”, którego użycie w tym kontekście zapożyczamy od Anny Lewickiej-Kamińskiej, nie jest jeszcze zakotwiczone w terminologii tegumentologicznej, wydaje się jednak najwłaściwszy i – co nie mniej ważne – stanowi zwięzłe określenie przestrzeni na grzbiecie pomiędzy zwiężami. Zob. A. L e w i c k a - K a m i ń s k a, *Z dziejów staropolskiej oprawy książkowej*, maszynopis w zbiorach Sekcji Rękopisów Biblioteki Jagiellońskiej, sygn. BJ Przyb. 32/80, s. 17 (23).

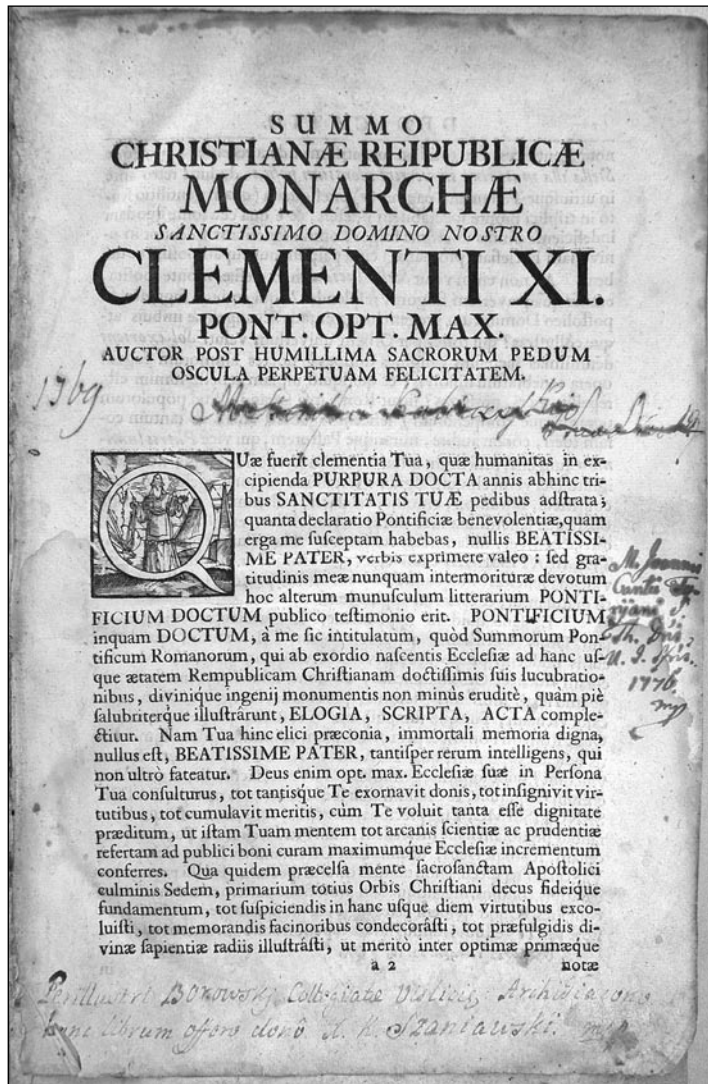
<sup>9</sup> Zob. A. S c h u m a n n, *Eggs, Georg Joseph von*, [w:] *Allgemeine Deutsche Biographie* 5 (1877), s. 674–675, [online] <http://www.deutsche-biographie.de/pnd100118445.html?anchor=adb> [dostęp: 17.05.2016].

zemplarz, z którego wydarto (czy może raczej wydobyto) owe dwie karty, był prawdopodobnie pozbawiony karty tytułowej, ponieważ pierwsza z owych dwóch kart, niezadrukowana, została pokryta rękopiśmiennymi zapiskami na stronie *recto* i na stronie *verso*, zapiska na stronie *verso* zawiera skrócony odpis adresu bibliograficznego dzieła; druga z tych kart, prawdopodobnie pierwsza zachowana karta druku, to k. a\*2. Obie dołączone karty są jednakowych rozmiarów, identycznie przycięte, ale krótsze o kilkanaście milimetrów od kart dzieła kompletnego, co oznacza, że pochodzą z jakiegoś egzemplarza inaczej przyciętego i inaczej oprawionego. Jeszcze kilka słów o właścicielach obu druków: dzieło zachowane w kompletnej postaci zawiera tylko nudną (dla starodruknika z Biblioteki Jagiellońskiej) zapiskę w postaci: „Pro Bibliotheca Collegii Majoris”, którą w takiej czy bardzo zbliżonej formie można znaleźć na tysiącach starodruków w BJ.



Il. 2 Karta tytułowa kompletnego egzemplarza *Pontificium doctum* [...], przed którym wmontowano dwie karty z wierszowanym akrostychem ks. Szaniawskiego.

Natomiast karty dołączone przed tym drukiem pozwalają ujawnić co najmniej pięciu wcześniejszych, właścicieli wspomnianego dzieła, zanim trafiło ono do „Jagiellonki”.



Il. 3 Karta a\*2 *Pontificium doctum* [...] Georga von Eggas  
z widocznymi zapiskami proweniencyjnymi;  
dolny brzeg karty ukazuje różnicę w obcięciu obu egzemplarzy.

Dla ułatwienia zaczniemy od końca:

1. Niemal na pewno ostatnim właścicielem tego druku, zanim trafił on do Biblioteki Jagiellońskiej (zapewne zresztą z zapisu tegoż właściciela), był Jan Kanty Toryani (1733–1785), doktor i profesor filozofii w Akademii Krakowskiej, kanonik tarnowski,

asessor sądu konsystorskiego i dyrektor tarnowskiej kolonii akademickiej<sup>10</sup>, po którym została notatka następującej treści: „M. Joannis Cantii Torijani S[anctae] Th[eologiae] D[octo]ris, U[triusque] J[uris] P[ro]f[esso]ris. 1776. m[anu] p[ro]pria”.

2. Najprawdopodobniej przedostatnim właścicielem był, o ile właściwie odczytywana jest jego przekreślona notatka proweniencyjna, również absolwent Akademii Krakowskiej, mniej nam znany Stanisław Kaliciński: „1769 M. Stanislai Kalicienskij[?] Phi[losophi]ae D[octo]ris[?]”<sup>11</sup>.

3. Trzecim od końca (choć nie na pewno) właścicielem był archidiacon wiślicki o nazwisku Borowski: „Perillustri Borowskij Collegiatae Visilicie[nsis] Archidiacono hunc librum offero dono X. [?] J. K. Szaniawski m[anu] p[ro]pria”. O ile wyżej zacytowane notatki zapisano ewidentnie duktem typowym dla 2. połowy XVIII wieku, to niniejsza notka jest chyba nieco starsza; być może wspomniany archidiacon Borowski to również absolwent (student?) filozofii w Akademii Krakowskiej<sup>12</sup>, a najprawdopodobniej chodzi o Mikołaja Borowskiego, który pełnił funkcję archidiacona wiślickiego bezpośrednio przed Kazimierzem Szaniawskim<sup>13</sup>.

4. Wcześniejszym od Borowskiego właścicielem był wymieniony w tej samej notatce X. [czy też J.] K. Szaniawski. Niniejsza notatka niewiele mówi o ofiarodawcy, ale, co ciekawe, właściciel o tym samym nazwisku pojawia się na wcześniejszej karcie, owej pierwszej niezadrukowanej karcie ochronnej, pokrytej zapiskami rękopiśmiennymi. Niemniej wydaje się, że notatka na karcie ochronnej napisana jest innym duktem niż notatka na k. a\*2, jakkolwiek obie pochodzą od właściciela o nazwisku Szaniawski. Dlatego być może mamy tu do czynienia z jeszcze jednym właścicielem, o którym poniżej.

5. Otóż owa notatka to wierszowany akrostych, z którego wynika, że właścicielem egzemplarza, z którego pochodzą owe dwie karty, był proboszcz z Rzezawy i archidiacon wiślicki, ksiądz Kazimierz Maciej Szaniawski, będący w posiadaniu tej książki prawdopodobnie od roku 1759, a podarował mu ją:

<sup>10</sup> Prof. Toryani był, jak można domniemywać, człowiekiem wielu aktywności: w Poznaniu pełnił między innymi funkcję prefekta drukarni akademickiej, był wykładowcą poetyki oraz języka francuskiego, w Krakowie zaś kanonikiem nieistniejącego już kościoła Wszystkich Świętych i kaznodzieją w katedrze krakowskiej..., zob. K. E s t r e i c h e r, *Bibliografia polska. Cz. 3, [Stólecie XV–XVIII w układzie abecadlowym]*, Kraków 1891–, t. 20, s. 255–260.

<sup>11</sup> Jeśli wspomniana notatka rzeczywiście dotyczy Stanisława Kalicińskiego, to wiemy, że 30 VI 1758 roku został bakałarzem w zakresie sztuk wyzwolonych i filozofii, 1 IV 1760, jako licencjat i desygnowany dyrektor kolonii akademickiej w Widawie, uzyskał „secundam lauream doctoratus”, a 20 IX tegoż roku otrzymał „summi in Philosophia honores”. Zob. J. M u c z k o w s k i, *Statuta nec non liber promotionum philosophorum ordinis in universitate studiorum Jagellonica ab anno 1402 ad annum 1849*, Cracoviae 1849, s. 413–415.

<sup>12</sup> Tamże, s. 408.

<sup>13</sup> Mikołaj Borowski był archidiaconem wiślickim od 28 IV 1758 aż do śmierci (18 II 1764), a Kazimierz Szaniawski od 2 III 1764 do roku 1774 – zob. J. S z c z e p a n i a k, *Spis prałatów i kanoników kapituły katedralnej oraz kapituł kolegiackich diecezji krakowskiej (XVIII w.)*, Kraków 2008, s. 48–49.

6. Prałat Andrzej (Jędrzej) Meliorucci<sup>14</sup> (Meliorucy, Megliorucci), którego ks. Szaniawski wymienia w ostatnim wierszu swego akrostychu.

Można pokusić się o pewną hipotezę, chociaż dość trudną do udowodnienia: gdyby założyć, że najstarsza zapiska została sporządzona ręką owego Szaniawskiego, który podarował druk Borowskiemu, wówczas teoretycznie ciąg właścicieli druku, poczynając od najstarszego, byłby następujący: 1. K. Szaniawski nr 1, 2. archidiakon wiślicki Mikołaj Borowski, 3. prałat Andrzej Meliorucci, 4. ksiądz Kazimierz Szaniawski, 5. Stanisław Kaliciński, 6. Jan Kanty Toryani, 7. Akademia Krakowska. Wydaje się jednak, że ta hipoteza jest dość karkołomna i jako że *entia non sunt multiplicanda*, a ten sam ksiądz Szaniawski może autorem obu zapisek, wówczas seria właścicieli wyglądałaby inaczej: 1. Andrzej Meliorucci (*ante* 1759), 2. Kazimierz Szaniawski (archidiakon wiślicki, 1759 – *ante* 1769), 3. Mikołaj Borowski (archidiakon wiślicki, *ante* 1769), 4. Stanisław Kaliciński (1769–1776), 5. Jan Kanty Toryani (*post* 1776), 6. Akademia Krakowska (*post* 1776).

Notatka księdza Szaniawskiego na karcie ochronnej to koncepcyjny, ubrany w formalne ramy wierszowany akrostych, w którym młody ksiądz, a zarazem świeżo upieczony proboszcz, odsłania nieco szczegółów ze swojej biografii:

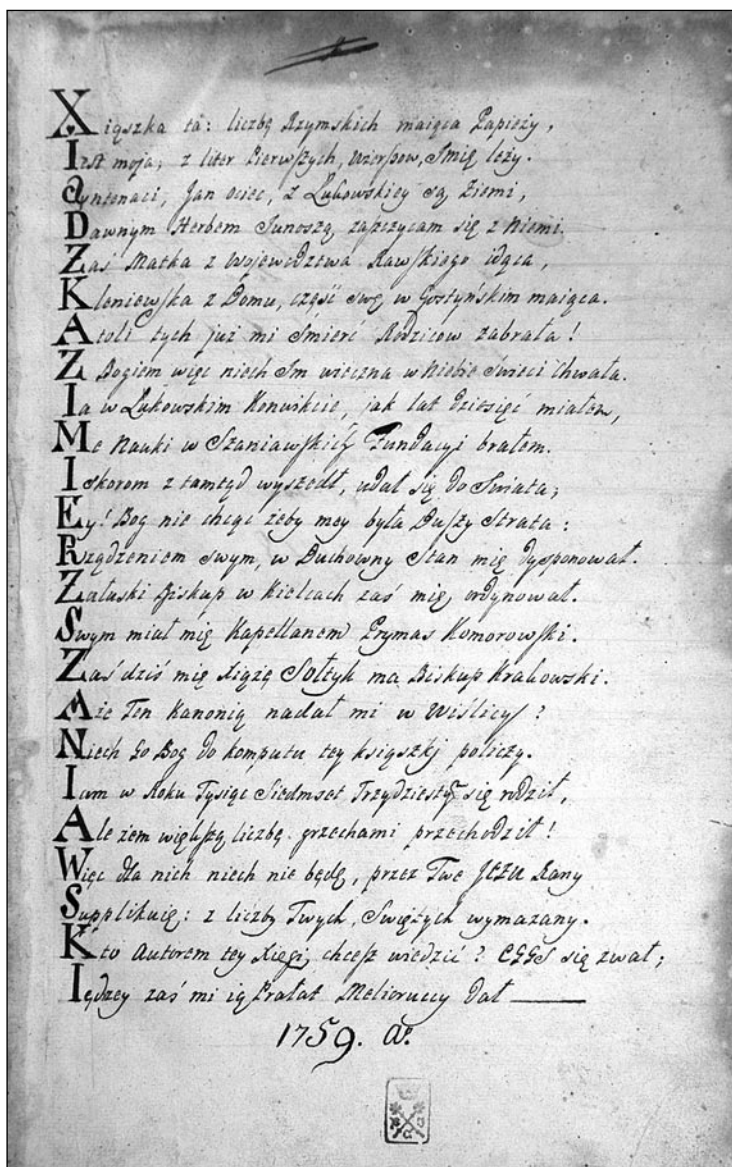
*Xiąszka ta: liczbę Rzymskich maiąca Papieży,  
Iest moja; z liter pierwszych wierszow Imię leży.  
Antenaci, Jan ociec, z Łukowskiej są Ziemi.  
Dawnym Herbem Junoszą zaszczytam się z Niemi.  
Zaś Matka z Województwa Rawskiego idąca,  
Kleniewska z Domu, część swą w Gostyńskim maiąca.  
Atoli tych już mi śmierć rodziców zabrała!  
Z Bogiem więc nich Im wieczna w niebie świeci chwala.  
Ia w Łukowskim konwikcie, jak lat dziesięć miałem,  
Me nauki w Szaniawskich Fundacyi brałem.  
I skorom z tamtąd wyszedł, udał się do Swiata;  
Ey! Bog nie chcąc żeby mey była Duszy strata:  
Rządzeniem swym, w Duchowny Stan mię dysponował.  
Zaluski Biskup w Kielcach zaś mię ordynował.  
Swym miał mię kapellanem Prymas Komorowski.  
Zaś dziś mię Xiąże Sołtyk ma Biskup Krakowski.  
Aże Ten kanonią nadał mi w Wiślicy?  
Niech Go Bog do komputu tey książki policzy.  
Iam w Roku Tysiąc Siedemset Trzydziestym się rodził,  
Ale żem większą liczbę grzechami przechodził!*

<sup>14</sup> To najprawdopodobniej Andrzej Meliorucci, proboszcz w Jadownikach w okresie 27 V 1732–1765, zob. J. S z c z e p a n i a k, *Spis prepozytów i plebanów diecezji krakowskiej (XVIII w.)*, Kraków 2008, s. 345–346.



Więc dla nich niech nie będę, przez Twe JEZU rany  
 Supplikuję: z liczby Twych Świętych wymazany.  
 Kto Autorem tej Xięgi, chcesz wiedzieć? EGGS się zwal;  
 Iędrzey zaś mi ją Pralat Meliorucy dał.

1759. A<sup>0</sup>



Il. 4 Karta ochronna Pontificium doctum [...] Georga von Eggsa  
 z wierszowanym akrostychem ks. Szaniawskiego

Autor akrostychu, ksiądz Kazimierz Maciej z Szaniawy Szaniawski, był długoletnim proboszczem<sup>15</sup> w małopolskiej Rzezawie, leżącej w pół drogi pomiędzy Brzeskiem a Bochnią. Twórczość poetycka zajmowała go chyba tylko przypadkowo, bo chociaż na przykład poszczególne wersy mają po trzynaście sylab, to jednak nie można tego wiersza uznać za klasyczny trzynastozgłoskowiec polski, choćby ze względu na brak regularnej średniówki. Niemniej ten akrostych to piękna perełka w galerii polskiego ekslibrisu, autobiograficzny utwór figuralny, *si fas est dicere*. Pierwsze wersy odczytywane pionowo zawierają sygnaturę autora: XIĄDZ KAZIMIERZ SZANIAWSKI. Autor po wzmiance na temat zawartości książki, do której powróci w przedostatnim wersie, i być może obawiając się, by jego concept poetycki (być może nieczęsto u niego goszczący) nie przepadł na wieki, od razu wyjaśnia ideę swego utworu: „*Xiąszka ta [...] iest moja; z liter pierwszych wierszow Imię leży*”. Następnie przechodzi do części autobiograficznej, z której dowiadujemy się, że jego rodzina pochodzi z ziemi łukowskiej, że narodził się z ojca Jana herbu Junosza i z matki *de domo* Kleniewska z województwa rawskiego; i że w roku napisania wiersza obojga rodziców nie ma już na świecie. Wiersz odkrywa znacznie więcej szczegółów z życia autora: ks. Szaniawski urodził się w roku 1730, w roku 1740 rozpoczął naukę w kolegium w Łukowie, a mieszkał w łukowskim konwikcie, ufundowanym przez pochodzącego z tamtych stron biskupa krakowskiego, Konstantego Felicjana Szaniawskiego<sup>16</sup>. Miejsca w konwikcie były przeznaczone dla ubogiej młodzieży<sup>17</sup>, więc jeśli biskup Szaniawski był w jakikolwiek sposób spokrewniony z naszym poetą na probostwie, to tylko bardzo odlegle, ponieważ gdyby więzy krwi były bliższe, wówczas ks. Szaniawski nie omieszkałby o tym wspomnieć. Bóg zrządził, jak pisze o sobie, że wstąpił on do stanu duchownego, a święcenia kapłańskie przyjął w Kielcach<sup>18</sup> z rąk biskupa Załuskiego<sup>19</sup>; później był kapelanem prymasa Komorowskiego<sup>20</sup>, a że prymas umarł w roku 1759, więc w chwili napisania wiersza pozostaje pod władzą biskupa

<sup>15</sup> Był czwartym proboszczem Rzezawy w wieku XVIII, swoją funkcję sprawował od 14 IX 1759 do 29 I 1786, gdy zrezygnował z funkcji – J. S z c z e p a n i a k, dz. cyt., s. 347–348 oraz Parafia Rzezawa, [online] [www.rzezawa.diecezja.tarnow.pl](http://www.rzezawa.diecezja.tarnow.pl) [dostęp: 30.03.2016].

<sup>16</sup> Konstanty Felicjan Szaniawski (1668–1732), biskup włocławski i krakowski, zob. na przykład K. E s t r e i c h e r, *Bibliografia polska*, t. 19, s. 207–210; *Szaniawski Konstanty Felicjan (1668–1732)*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 47, s. 19–26.

<sup>17</sup> Łukowski konwikt powstał w roku 1733, a jego wychowankami byli między innymi ks. Kazimierz Kluk czy ks. Franciszek Salezy Jezierski. Zob. *Kalendarium historii Łukowa – w skrócie. Historia Łukowa*, [online] [www.lukow-historia.pl](http://www.lukow-historia.pl) [dostęp: 30.03.2016]. Obecnie w budynku konwiktu mieści się Muzeum Regionalne w Łukowie.

<sup>18</sup> Kieleckie seminarium duchowne powstało w roku 1726 na mocy dekretu wspomnianego powyżej biskupa Konstantego Felicjana Szaniawskiego.

<sup>19</sup> Święceń musiał udzielać Andrzej Stanisław Załuski (1695–1758), biskup krakowski od roku 1746; zob. J. W y s o c k i, *Załuski Andrzej Stanisław, h. Junosza (1695–1758)*, [w:] *Słownik polskich teologów katolickich*, red. H. W y c z a w s k i, t. 4, Warszawa 1983, s. 514–516.

<sup>20</sup> Adam Ignacy Komorowski (1699–1759), arcybiskup gnieźnieński, prymas Polski; zob. A. D y m n i c k a, *Komorowski Adam Ignacy (1699–1759)*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 13, s. 405–407.

krakowskiego, Sołtyka<sup>21</sup>. Od tegoż biskupa krakowskiego otrzymał godność kanonika wiślickiego, za który to czyn ksiądz Szaniawski życzy księdzu biskupowi, ni mniej ni więcej, a objęcia Stolicy Piotrowej. Autor w ostatnich wersach, starając się wypełnić treścią formalne ramy kompozycji, wspomina o roku swego urodzenia (1730) i o swych grzechach, których jest więcej niż wynosi liczba zawarta w roku jego narodzin. W ostatnich dwóch wersach powraca do książki, którą zaopatruje w ten poetycki ekslibris, i wspomina darczyńcę, od którego ją dostał. Rok 1759, który podany jest na końcu wiersza, zgadza się ze znaną skądinąd datą objęcia probostwa w Rzezawie przez księdza Szaniawskiego. Wdzięczność ks. Szaniawskiego dla biskupa Sołtyka jest zrozumiała, jeśli weźmie się pod uwagę, iż ten utwór poetycki jest w pewnym sensie wyrazem wielkiej radości tego młodego przecież, zaledwie dwudziestodziewięcioletniego człowieka, który pochodząc z biednej szlachty łukowskiej, pełnił już wiele zaszczytnych funkcji, a właśnie otrzymał kanonię w Wiślicy i probostwo w Rzezawie.

Gdyby ks. Szaniawski nie pozostawił po sobie tego akrostychu, prawdopodobnie jedynym źródłem informacji na temat jego osoby byłyby akta dotyczące duchowieństwa ziemi łukowskiej czy parafii w Rzezawie<sup>22</sup>; tymczasem ten jeden wiersz, który pozostał po nim – a przynajmniej ten jeden, który znamy – wyniósł go do panteonu twórców literatury, chociaż literatury niekoniecznie pisanej dużą literą.

Pozostaje jeszcze jedna wątpliwość, dotycząca *stricte* liczebności egzemplarzy *Pontificium doctum* [...] Georga Josepha von Eggsa w magazynach Biblioteki Jagiellońskiej. Otóż najprawdopodobniej ostatnim właścicielem egzemplarza druku, z którego pochodzi arkusz zawierający ów akrostych, był profesor Akademii Krakowskiej, Jan Kanty Toryani, więc jest wielce prawdopodobne to, że ofiarował on bibliotece swej *Almae Matris* mniej lub bardziej kompletny egzemplarz tego druku. W Bibliotece Jagiellońskiej, która, jak wspomniano na wstępie, gromadzi swe zbiory od lat 60. XIV wieku, wszystkie druki niegdyś znajdowały się w jednym magazynie ogólnym, bez podziału na druki nowe i starodruki. W ogóle praktykę wydzielenia starodruków z ogólnego zasobu bibliotek należy chyba *en gros* przypisać wiekowi XX; są też biblioteki – nawet narodowe – w których nie istnieje osobna przestrzeń magazynowa dla najstarszych zabytków drukarstwa<sup>23</sup>. W Bibliotece Jagiellońskiej, po stworzeniu oddziału mającego sprawować pieczę nad rękopisami i starodrukami, wyłączano z kolekcji ogólnej druki najstarsze, poczynając od inkunabułów i XVI-wiecznych cimeliów. Otóż, w zestawieniu z dziełami z tych epok,

<sup>21</sup> Kajetan Ignacy Sołtyk (1715–1788), biskup krakowski 1758–1788; zob. M. C z e p p e, *Sołtyk Kajetan Ignacy (1715–1788)*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 40, s. 386–404.

<sup>22</sup> Niegdyś przekazane do konsystorza krakowskiego i tarnowskiego, a obecnie – przynajmniej częściowo – przechowywane w Archiwum Diecezjalnym w Tarnowie.

<sup>23</sup> Jak chociażby w przypadku Słowackiej Biblioteki Narodowej w Martinie – otóż Slovenská národná knižnica (SNK) przechowuje wszystkie druki we wspólnym magazynie, a poszukiwania i znaleziska, o których mowa w niniejszym tekście, stanowią coś nieosiągalnego dla badaczy starodruków nawet z samej Słowackiej Biblioteki Narodowej, ponieważ merytoryczni pracownicy biblioteki nie mają możliwości prowadzenia poszukiwań bezpośrednio w magazynach (informacja uzyskana przez piszącego te słowa w czasie wizyt naukowych w Martinie w roku 2008 i 2013).

wiek XVIII i jego dokonania typograficzne jest, *alas!*, bardzo często traktowany po macoszemu, niemal lekceważony przez badaczy zajmujących się epoką druku ręcznego. Druki XVIII-wieczne, jeśli są zdefektowane i pozbawione kart tytułowych, często bardzo długo spoczywają w magazynie ogólnym biblioteki, zanim ktoś je właściwie zidentyfikuje i przypisze je do właściwej lokalizacji. Niewykluczone jest to, że w przypadku pozostałej części druku *Pontificium doctum* [...], zresztą najprawdopodobniej mniej lub bardziej zdefektowanego (raczej na pewno pozbawionego karty tytułowej), mamy do czynienia z dziełem wciąż znajdującym się Bibliotece Jagiellońskiej, niemniej należącym do owej pokaźnej grupy obiektów zdefektowanych, które wymykają się „zbibliografowaniu” przez – swoją drogą – niezwykle sprawny zespół katalogujący najstarszej polskiej księżnicy. Pozostaje mieć nadzieję, że wśród sporej ilości starodruków zdefektowanych uda się jednak kiedyś odnaleźć brakującą część bloku książkowego *Pontificium doctum* [...] Georga Joachima von Eggsa.

XIĄSZKA TA: LICZBĘ RZYMSKICH MAIĄCA PAPIEŻY [...] [THIS BOOK, CONTAINING THE NUMBER OF THE ROMAN POPES [...]], I.E. PONTIFICIUM DOCTUM [...] OF GEORG VON EGGS AND ITS SUBSEQUENT OWNERS

#### SUMMARY

This article contains the description of a hand-written, rhymed acrostic from in the Jagiellonian Library copy of an early printed book – *Pontificium doctum* by Georg Joachim von Eggs (1663–1755) – which was published in Cologne in 1718. One of the first owners of this print, Rev. Kazimierz Maciej Szaniawski – a parish priest in Rzezawa (in the Małopolska region of Poland) – wrote an autobiographical acrostic on the fly-leaf in 13-syllable verse, in which he hid his name and also included his own *cursus honorum*, i.e. a short history of his life up to 1759, when he was made a parish priest. The author of the article also tries to identify the owners of the print which contains the acrostic and to establish the sequence of ownership.

#### SŁOWA KLUCZOWE:

ks. Kazimierz Szaniawski, Georg Joachim von Eggs, *Pontificium doctum*, wierszowany akrostych, trzynastozgłoskowiec, parafia Rzezawa, starodruki Biblioteki Jagiellońskiej

#### KEYWORDS:

Rev. Kazimierz Szaniawski, Georg Joachim von Eggs, *Pontificium doctum*, versed acrostic, 13-syllable verse, Rzezawa parish, Jagiellonian Library, early printed books